

RADOSŁAW KRAJEWSKI



KARNOPRAWNA OCHRONA JĘZYKA POLSKIEGO

Język polski, będący częścią naszej tożsamości narodowej i dobrem narodowej kultury, podlega ochronie prawnej. Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 2 kwietnia 1997 r.¹ w art. 27 stanowi, że w Rzeczypospolitej Polskiej językiem urzędowym jest język polski, co nie narusza jednak praw mniejszości narodowych wynikających z ratyfikowanych umów międzynarodowych. Szczegółowe postanowienia odnośnie tej ochrony zawiera ustawa z dnia 7 października 1999 r. o języku polskim², której przepisy określają, na czym ochrona ta ma polegać i przez jakie podmioty ma być realizowana, jak też precyzują kwestie używania języka polskiego w realizacji zadań publicznych oraz w obrocie z udziałem konsumentów i w relacjach dotyczących stosunków pracy.

Za niektóre zachowania sprzeczne z tymi postanowieniami ustawa przewiduje odpowiedzialność za wykroczenia (art. 15 ust. 1 i 2). Ustawa przewiduje, że kto na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej, wbrew przepisom art. 7a, w obrocie z udziałem konsumentów stosuje wyłącznie obcojęzyczne nazewnictwo towarów lub usług albo sporządza wyłącznie w języku obcym oferty, ostrzeżenia i informacje dla konsumentów wymagane na podstawie innych przepisów, instrukcje obsługi, informacje o właściwościach towarów lub usług, warunki gwarancji, faktury, rachunki lub pokwitowania, podlega karze grzywny (art. 15 ust. 1). Natomiast zgodnie z art. 15 ust. 2 tej samej karze podlega, kto na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej, wbrew przepisom art. 7 i 8, w obrocie lub przy wykonywaniu przepisów z zakresu prawa pracy sporządza umowę lub inny dokument wyłącznie w języku obcym. Najogólniej rzecz ujmując art. 7, 7a i 8 przedmiotowej ustawy nakazują używanie języka polskiego w obrocie z udziałem konsumentów oraz w realizowaniu przepisów prawa pracy, w szczególności odnośnie do nazewnictwa towarów i usług, ofert, reklam, ostrzeżeń, informacji, instrukcji obsługi i innych informacji istotnych dla konsumentów, jak też w umowach, w tym z zakresu stosunków pracy.

¹ Dz.U. z 1997 r. Nr 78, poz. 483 z późn. zm.

² Dz.U. z 2011 r. Nr 43, poz. 224 z późn. zm.

Blankietowy charakter art. 15 oraz dość kazuistyczna dyspozycja mogą utrudniać jego rozumienie i praktyczne stosowanie. Nie chodzi przy tym o to, jak słusznie zauważył B. Olszewski, aby realizowanie postanowień ustawy było zbyt restrykcyjne, ale jednak powinny być one egzekwowane, co jest trudne z uwagi na ich nieostry charakter i ogólnikowość³, które mogą rodzić rozbieżności interpretacyjne, a w konsekwencji niejednorodność stosowania prawa w praktyce, jak też pewną jego martwość w zakresie faktycznego obowiązywania przy niekwestionowanym obowiązywaniu normatywnym.

W praktyce często mamy bowiem do czynienia z anglicyzmami, brukselizmami i innymi zapożyczeniami z języków obcych, które zaśmiejają nasz język ojczysty, a na co ostatnio zwrócił uwagę R. Horbaczewski. Zasadnie wskazuje, że deweloperzy przestali budować już domy i bloki, stawiają zaś „Apartments”, „House”, „Residence”, „Metropolitan Park”. Stadiony to „Areny”, a biurowce to „City Tower”, „Office Center” albo „Financial Center”, które są miejscami pracy key account managera, team leadera i całej rzeszy menedżerów. W odzieżowym boutique pracują saleswomen, a na witrynach sklepów z okazji czyszczenia magazynów widnieją ogromne wywieszki „sale”. Rażą także nazwy obiektów użyteczności publicznej, jak choćby gdański „Lech Walesa Airport” czy też szczeciński basen „Floating Arena”. Także w ogłoszeniach rekrutacyjnych pracodawcy poszukują managera zamiast kierownika, leadera, a nie brygadzysty i shop-assistanta, a nie ekspedientki. Inspekcja Handlowa najczęściej dopatruje się przy tym nieprawidłowości w braku instrukcji obsługi w języku polskim, nieczytelnym nazewnictwie produktów lub ich składu, za nieprzeszkadzające uważając zaś na przykład wywieszki „sale”⁴.

Jako wykroczenia mogą być jednak kwalifikowane tylko zachowania mające miejsce w obrocie z udziałem konsumentów. Nie są nimi w szczególności używanie obcojęzycznych nazw na określanie budynków oraz zawodów, jak też nie wyczerpuje znamion czynu zabronionego zamieszczanie ogłoszeń rekrutacyjnych w języku innym niż polski, gdy umowa o pracę sporządzana jest w języku polskim. Zasada używania języka polskiego doznaje ograniczeń na podstawie art. 11 analizowanej ustawy, zgodnie z którym reguły z tym związane nie dotyczą nazw własnych, jak też obcojęzycznych dzienników, czasopism, książek oraz programów komputerowych, z wyjątkiem ich opisów i instrukcji, a ponadto działalności dydaktycznej i naukowej szkół wyższych, szkół i klas z obcym językiem wykładowym lub dwujęzycznych, nauczycielskich kolegiów języków obcych, nauczania innych przedmiotów oraz studiów doktoranckich i działalności naukowej w jednostkach naukowych, jeżeli jest to zgodne z przepisami szczególnymi, jak również nie dotyczą twórczości naukowej i artystycznej, zwyczajowo stosowa-

³ B. Olszewski, *Kilka uwag o prawnej ochronie języka polskiego*, „Przegląd Prawa i Administracji” 2001, nr 47, s. 390.

⁴ R. Horbaczewski, *Kiedy klub został clubem*; tenże, *Niszczona polszczyzna*, www.rp.pl.

nej terminologii naukowej i technicznej, znaków towarowych, nazw handlowych oraz oznaczeń pochodzenia towarów i usług oraz norm wprowadzanych w języku oryginału zgodnie z przepisami o normalizacji. Rację ma zatem B. Kurzępa, że używanie obcojęzycznego nazewnictwa w tych przypadkach nie powoduje odpowiedzialności za wykroczenie z art. 15 ust. 1 ustawy o języku polskim, który także słusznie uważa, że sprawcą takiego wykroczenia może być jedynie osoba uczestnicząca w obrocie z udziałem konsumentów, w szczególności sprzedawca, hurtownik, producent, usługodawca, a jest to wykroczenie formalne, które można popełnić zarówno umyślnie, jak i nieumyślnie⁵. Także według P. Mostowika i W. Żukowskiego art. 15 ustawy o języku polskim penalizuje jedynie te wypadki użycia w obrocie prawnym wyłącznie języka obcego, które zostały w nim wyraźnie wymienione, a więc stosowanie w obrocie prawnym wyłącznie języka obcego w innych wypadkach, gdy jest to zabronione, nie będzie realizowało znamion przedmiotowego wykroczenia⁶.

Zakres ochrony języka polskiego przewidzianej w art. 15 ustawy o języku polskim jest więc ograniczony, ale wystarczający. Zapożyczenia obcojęzyczne, przeplatane ze sformułowaniami języka polskiego są bowiem nieuniknione, a w konsekwencji nadmierny rygoryzm z wykorzystaniem prawa represyjnego byłby w tym zakresie nieuzasadniony. Właściwie ukształtowane zostało także ustawowe zagrożenie karą grzywny, która stanowi zasadniczy środek reakcji na wykroczenia, a może wynosić od 20 zł do 5000 zł, co daje sporą możliwość wyboru jej wysokości adekwatnej do okoliczności zachowania się danego podmiotu będącego sprawcą przedmiotowego wykroczenia i jego właściwości.

Ustawa o języku polskim w art. 3 ust. 1 pkt 2 stanowi, że ochrona języka polskiego polega w szczególności na przeciwdziałaniu jego wulgaryzacji. Nie przewiduje ona jednak żadnych sankcji karnych za używanie słów wulgarnych czy za inne zachowania będące przejawami wulgaryzacji języka polskiego, ale czyni to kodeks wykroczeń, który w art. 141 stanowi, że kto w miejscu publicznym umieszcza nieprzyzwoite ogłoszenie, napis lub rysunek albo używa słów nieprzyzwoitych, podlega karze ograniczenia wolności, grzywny do 1500 złotych albo karze nagany.

Pojęcie „słowa nieprzyzwoite” jest nieostre, a należy przez nie rozumieć, jak zasadnie wskazuje M. Zbrojewska, słowa wulgarne, powszechnie przyjęte za obelżywe, a szerzej niezgodne z panującymi w społeczeństwie zasadami etyczno-moralnymi⁷. Jakie są to słowa wiadomo raczej intuicyjnie, ich katalog jest stosunkowo stały, choć oceny w tym zakresie mogą ulegać pewnym modyfikacjom, gdyż w ogóle odnośnie tego co jest nieobyczajne, a co takiej cechy

⁵ B. Kurzępa, *Karnoprawne aspekty ustawy o języku polskim*, „Prokuratura i Prawo” 2009, nr 9, s. 140–141.

⁶ P. Mostowik, W. Żukowski, *Ustawa o języku polskim. Komentarz*, Warszawa 2001, s. 198–199.

⁷ M. Zbrojewska (w:) T. Grzegorzczak (red.), W. Jankowski, M. Zbrojewska, *Kodeks wykroczeń. Komentarz*, Warszawa 2010, s. 583.

nie ma, jak słusznie zauważa M. Mozgawa, zachodzą dynamiczne zmiany i to, co było uważane za nieprzyzwoite kilka lat temu, dziś już może być akceptowalne⁸, co wydaje się w pewnym przynajmniej zakresie dotyczyć również używanych słów. Wiele w tym zakresie zależy od indywidualnych cech oceniającego, w szczególności słowa, które używane przez osoby młodsze nie są traktowane jako nieprzyzwoite, mogą tak być postrzegane przez osoby starsze, jak też słowa używane w danym kręgu środowiskowym mogą uchodzić za normalne, a w innych konfiguracjach personalnych za wulgarne. Wszelkich zatem ocen w tym zakresie należy dokonywać *in concreto* a nie *in abstracto*, choć potrzeba także przyjmowania pewnego choć obiektywnego kryterium, co może być w praktyce trudne do osiągnięcia. Gdyby zatem funkcjonariusze policji czy straży gminnej zarzucali sprawcy wyczerpanie znamion wykroczenia z art. 141 k.w., a sprawca uważałby, że słowo lub słowa, które wypowiedział nie są nieprzyzwoite i odmówiłby przyjęcia mandatu karnego, to wówczas ocena w przedmiotowym zakresie należałaby do sądu.

Według B. Kurzępy używanie nieprzyzwoitych słów może polegać na ich wykrzykiwaniu, skandowaniu lub śpiewaniu, a by doszło do odpowiedzialności sprawcy muszą być one użyte w miejscu publicznym, a więc w miejscu, w którym mogą być one usłyszane przez nieokreśloną liczbę nieoznaczonych osób⁹. Słusznie podkreśla M. Mozgawa, że ustawa wymaga, aby czyn miał miejsce nie publicznie, ale w miejscu publicznym, a miejsce jest publiczne, jeżeli jest dostępne bez specjalnego zezwolenia bliżej nieokreślonej grupie osób i choć zazwyczaj czyn dokonany w miejscu publicznym ma charakter publiczny, to nie jest tak zawsze, czego przykładem jest zachowanie sprawcy dokonane na pustej plaży w nocy¹⁰. Gdyby zatem sprawca używał słów nieprzyzwoitych na pustej ulicy, co słyszałby na przykład funkcjonariusz policji, to wykroczenie miałoby miejsce, podobnie jak zaistniałoby wówczas, gdyby sprawca używał słów nieprzyzwoitych w przestrzeni internetowej, w szczególności na forach, portalach społecznościowych czy też blogach, gdyż z takimi słowami może zetknąć się nieograniczona liczba osób. Na pewno także używanie słów nieprzyzwoitych na przystanku, w pojeździe komunikacji miejskiej oraz transportu zbiorowego i w innych podobnych miejscach wyczerpywałoby znamiona przedmiotowego wykroczenia.

Wykroczenie z art. 141 Kodeksu wykroczeń nie zachodzi jednak wówczas, gdy sprawca używa słów nieprzyzwoitych na przykład w swoim mieszkaniu lub na działce, a co słyszą sąsiedzi, gdyż nie czyni tego w miejscu publicznym. Wydaje się jednak, że w grę może wchodzić jego odpowiedzialność z art. 51 Kodeksu wykroczeń, to jest za wybrzyk zakłócania spokoju sąsiadów, zwłaszcza gdyby

⁸ M. Mozgawa (w:) M. Budyn-Kulik, P. Kozłowska-Kalisz, M. Kulik, M. Mozgawa (red.), *Kodeks wykroczeń. Komentarz*, Warszawa 2009, s. 499.

⁹ B. Kurzępa, *Kodeks wykroczeń. Komentarz*, Warszawa 2008, s. 476–477.

¹⁰ M. Mozgawa (w:) M. Budyn-Kulik, P. Kozłowska-Kalisz, M. Kulik, M. Mozgawa (red.), *Kodeks wykroczeń*, op. cit., s. 498.

zachowanie sprawcy powtarzało się, a prośby sąsiadów o weryfikację zachowania, jak też interwencje funkcjonariuszy policji lub straży gminnej zakończone zastosowaniem środków oddziaływania wychowawczego nie przynosiły rezultatu. De lege ferenda postulować jednak trzeba rozszerzenie odpowiedzialności z art. 141 Kodeksu wykroczeń również na używanie słów nieprzyzwoitych publicznie, to jest gdy zachowanie sprawcy może być słyszalne przez nieokreśloną liczbę osób, a sprawca ma tego świadomość i na to się godzi, co zapewniłoby tak szerszą ochronę obyczajności, jak i języka polskiego.

Zasadnie podnosi B. Kurzępa, że podmiotem analizowanego wykroczenia może być każdy, a zatem jest to wykroczenie powszechne. Ma ono charakter formalny i można je popełnić przez działanie w obu formach winy, to jest umyślnej i nieumyślnej. Sprawcy tego wykroczenia grozi kara ograniczenia wolności albo grzywna od 20 złotych do 1500 złotych lub też nagana¹¹. Jest to zagrożenie właściwe, a alternatywa w wyborze kar pozwala na osiągnięcie ich adekwatności w zależności od okoliczności czynu oraz właściwości sprawcy, choć zasadniczą karą powinna być kara grzywny, choć też adekwatną byłaby nagana w tych przypadkach, w których kara ta pomimo swojego symbolicznego wymiaru spełniałaby cele kary kryminalnej. Po karę ograniczenia wolności należałoby zaś sięgać wyjątkowo, zwłaszcza w przypadkach gdyby z okoliczności wynikało, że sprawca grzywny nie uiszczy i nie będzie można jej ściągnąć w drodze egzekucji, albo użycie przez sprawcę słów nieprzyzwoitych było szczególnie naganne z uwagi na okoliczności czynu, jak choćby gdyby sprawca w ten sposób zachował się bez żadnego powodu w obecności dzieci czy też w miejscu kultu religijnego.

Podzielić należy pogląd M. Zbrojewskiej, według której używanie w miejscu publicznym słów nieprzyzwoitych pod adresem danej osoby może spowodować zbieg wykroczenia z art. 141 Kodeksu wykroczeń z przestępstwem zniesławienia z art. 212 k.k. lub znieważenia z art. 216 k.k.¹² Możliwy jest także taki zbieg z przestępstwami znieważenia funkcjonariusza publicznego lub konstytucyjnego organu Rzeczypospolitej Polskiej, to jest czynu stypizowanego w art. 226 k.k., jak też znieważenia Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, a więc przestępstwa z art. 135 k.k.

Używanie słów nieprzyzwoitych w miejscach publicznych niekiedy może nie być przestępstwem z uwagi na okoliczności uchylające ich bezprawność. Jak bowiem słusznie wskazuje J. Piórkowska-Flieger może się na przykład zdarzyć, że występujący w przedstawieniu teatralnym aktorzy używają słów nieprzyzwoitych, a w konsekwencji w razie stwierdzenia świadomości i zgody publiczności bezprawność ich zachowania może być wyłączona ze względu na kontratyp zgody pokrzywdzonego, natomiast w przypadku braku takiej świadomości lub

¹¹ B. Kurzępa, *Kodeks wykroczeń*, op. cit., s. 477.

¹² M. Zbrojewska (w:) T. Grzegorzczak (red.), W. Jankowski, M. Zbrojewska, *Kodeks wykroczeń*, op. cit., s. 584.

akceptacji może być ona wyłączona ze względu na kontratyp sztuki¹³. Kontratyp ten może uchylać bezprawność także i w innych podobnych okolicznościach, jak choćby odnośnie do występów kabaretowych, choć przy zachowaniu umiaru i taktu w tym względzie.

Ochrona języka polskiego w prawie wykroczeń przed wulgaryzacją obejmuje więc zachowania w miejscach publicznych, co jest właściwe. Poza zainteresowaniem prawa karnego pozostają wszelkie zachowania z wykorzystaniem słów nieprzyzwoitych dokonywane w przestrzeni prywatnej, o ile nie naruszają one praw osób bliskich, gdyż możliwe byłoby pociągnięcie do odpowiedzialności karnej sprawcy znęcania się z art. 207 k.k., gdyby czynił to przy użyciu słów wulgarnych, a zwłaszcza łącząc znęcanie się fizyczne z psychicznym przy wykorzystywaniu takich właśnie słów.

Jest zatem tak, że prawo wykroczeń gwarantuje karnoprawną ochronę języka polskiego w dwóch płaszczyznach, a mianowicie w zakresie jego używania w obrocie konsumenckim oraz przy sporządzaniu umów z zakresu prawa pracy, jak też co do przeciwdziałania oraz zwalczania jego wulgaryzacji. Przyjmując, że ochrona języka polskiego jest pierwszoplanowa, nie sposób nie dostrzegać, że w pierwszym zakresie ochronie podlegają także prawa konsumentów oraz pracowników, a w drugim obszarze, to jest co do zakazu używania słów nieprzyzwoitych, przedmiotem ochrony jest również obyczajność rozumiana jako przyjęty przez większość społeczeństwa sposób postępowania.

STRESZCZENIE

Język polski podlega karnoprawnej ochronie. Zapewniają ją przepisy ustawy o języku polskim oraz kodeksu wykroczeń. Pierwszy z wymienionych aktów prawnych przewiduje odpowiedzialność za niestosowanie języka polskiego w obrocie konsumenckim i w zakresie umów prawa pracy, drugi zaś zabrania pod groźbą kar używania słów nieprzyzwoitych w miejscach publicznych. Jest to ochrona co do istoty wystarczająca, choć interpretacja przepisów w tym zakresie, a w konsekwencji również ich praktyczne stosowanie mogą wywoływać pewne trudności. Dlatego też należy poddać analizie przedmiotowe przepisy, wykorzystując dotychczasowy dorobek doktryny w tym zakresie, co jest tym istotniejsze, że kwestia karnoprawnej ochrony języka polskiego w ujęciu obu aktów prawnych, a więc w perspektywie kompleksowej, nie doczekała się dotychczas odrębnego opracowania, a z pewnością język polski jako dobro narodowe i podstawowy środek naszej komunikacji społecznej zasługuje także na prawnicze pochylenie się nad nim.

¹³ J. Piórkowska-Flieger (w:) T. Bojarski (red.), A. Michalska-Warias, J. Piórkowska-Flieger, M. Szwarczyk, *Kodeks wykroczeń. Komentarz*, Warszawa 2011, s. 516.

SUMMARY

The Polish language is subject to protection of penal law. The protection is guaranteed by the Act on the Polish Language and the Code of Petty Offences. The former legal act provides for liability for not using the Polish language in retailing and employment contracts, the latter bans the use of obscenities in public places on penalty. The protection is sufficient although the interpretation of regulations in the area, and as a result also their practical use, can cause some difficulties. That is why the regulations should be analyzed with the use of the former output of the doctrine. It is particularly important, as the issue of the protection of the Polish language by penal law from the perspective of the two legal acts, i.e. from a complex perspective, has not been discussed in a separate work. However, the Polish language deserves legal attention as public good and the main means of social communication.

RÉSUMÉ

La langue polonaise est soumise à la protection pénale et juridique. Celle-ci est assurée par la loi sur la langue polonaise ainsi que les articles du code des infractions. Le premier des actes juridiques cités prévoit la responsabilité due par la non-application de la langue polonaise dans les transactions des consommateurs et dans le cadre des contrats du code de travail, le deuxième interdit de se servir des gros mots dans les endroits publics sous la menace des punitions. Cette protection paraît suffisante malgré l'interprétation des règlements dans ce cadre et en conséquence leur utilisation pratique peuvent impliquer certaines difficultés. Il faut alors soumettre à une analyse ces règlements en profitant de l'acquis de doctrine dans ce cadre et ce qui est plus important c'est la question pénale et légale de la protection de la langue polonaise vu par ces deux actes juridiques, c'est-à-dire, dans la perspective complexe qui n'a pas encore été traitée par une élaboration spéciale et certainement la langue polonaise en tant que le bien national ainsi que le moyen basique de notre communication sociale mérite aussi une spécifique attention légale à ce sujet.

РЕЗЮМЕ

Польский язык находится под правовой защитой. Её гарантируют положения закона о польском языке, а также кодекса правонарушений. Первый из вышеназванных законодательных актов предусматривает ответственность за неиспользование польского языка в потребительском обороте и в области договоров трудового права, другой же запрещает под страхом наказания в виде штрафа использование неприличных слов в общественных местах. Это по существу самодостаточная

охрана, хотя истолкование положений в этой области, а впоследствии также их практическое применение, могут вызвать определённые трудности. Потому следует также подвергнуть анализу рассматриваемые положения, используя современные достижения доктрины в этой области. Это очень важно, так как вопрос правовой охраны польского языка с точки зрения обоих законодательных актов, а, следовательно, комплексного подхода, ещё до сих пор не был объектом специального исследования. А ведь польский язык, несомненно, как национальное достояние и наше основное средство общения, заслуживает также на правоохранительную заботу о нём.